

Prenumerata
w Radomiu

Rocznie	ra. 4
Półrocznie	„ 2
Kwartalnie	„ 1
Miesięcznie z odnośnikiem do domu	kop. 40

z przesyłką pocztową:

Rocznie	ra. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50
Kwartalnie	„ 1 „ 25

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Zwyczajne za 1 wiersz petitiwo lub jego miejsce . . . kop. 5.
Reklamy 1 wiersz garmout . . . 12.
Nekrologi: za 1 wiersz . . . 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo ra. 6 oprócz opłaty pocztow. (1/4 k. od 1 lita czg.) i kosztów przesyłki.
Ogłoszenia przez Radak. y. przyjmują Warszawa: Agentura Ogłoszeń: Rajchman i Fren- dler, Senatorska 18.

Dnia 13 Sierpnia s. Hipolita i Kasyana.	
„ 14 „ s. Euzebiusza Męcz.	
„ 15 „ s. Wniebowzięcia N. M. P.	
„ 16 „ s. Rocha Wyzn.	

Redakcja i Administracja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.

Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-jej do godz. 2-jej po południu.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 43	
Zachód „ „ „ „ 7 „ 24	
Długość dnia godzin 14 „ 41	
Ubyło „ 2 „ 2	

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: Redakcja „Gazety Radomskiej“ — księgarnie: pp. Grohmana, Zuckera i Dubeltowej; składy papieru: Rakowski i Pajęczkowski; handle win: pp. Gruszczyńskiego, Michalskiego i Koźmińskiego, oraz handel towarów kolonialnych p. Woyciechowski.

Kierunek „Gazety Radomskiej“ w dniu 1-go Sierpnia 1888 roku objął p. Henryk Hugo Wróblewski, literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego“ i „Wieku“.

Od Redakcyi.

Redakcja „Gazety Radomskiej“ odnosi się z uprzejmą prośbą do Szan. Prenumeratorów o wniesienie prenumeraty na kwartał trzeci r. b., oraz zaległej za kwartał pierwszy i drugi.

O chorobach zaraźliwych i zabezpieczeniu się od nich.

Do chorób zaraźliwych, panujących powszechnie, zaliczone są przedewszystkiem choroby wysypkowe, szczególnie nagabujące wiek dziecienny. Do tych należą: ospa, płonica czyli szkarlatyna, odra, róża; z innych: błonica czyli ditypherytis, wszelkiego rodzaju tyfusy, dyfterya, dysenterya, cholera a z chorób zapalnych: epidemiczne zapalenie opon mózgowych, zapalenie płuc i t. p. wiele innych.

Przed kilkunastu jeszcze laty badania przyczyn tych chorób nie były w stanie wyśledzić należyte ich rozwoju, wiedząc tylko, że te choroby wywołują się przy pewnych zmianach powietrza, które ściśle określić trudno było, aż nareszcie po długich, mozolnych i sumiennych pracach mikroskop wykrył, że w tem powietrzu znajdują się zawieszone pewne i dla każdej choroby oddzielne czyli swoiste zarazki, zwane mikroorganizmami, inaczej mikro- bami, które dostają się do ustroju i znajdując tam odpowiedni dla siebie grunt do rozwoju, wytwarzają daną chorobę.

Przekonano się również, że zarodki te gnieżdżą się nietylko w powietrzu, ale w wierzchniej warstwie gruntu, w wodzie, mieszkaniach; znaczną ich ilość zawierają odchody, wszelkiego rodzaju odpadki, najsze ubranie często je zatrzymuje na swej powierzchni a częstokroć nawet i pokarmy, do jakich po większej części zalicza się mleko, stają się drogą pośredniczącą w wprowadzaniu ich do ustroju.

Zdawałoby się zatem, że gdy przyczyny wymienionych chorób poznano, to tem samem powinny się znaleźć odpowiednie środki do ich zniszczenia w zarodzie lub ograniczenia w rozwoju ich — mimo to jednak wszystko istnieje po dawnemu i dziś jeszcze, jak i przedtem, ludzkość ze swych najbliższych osób składa liczne ofiary na ołtarzu śmierci.

Nie ulega wątpliwości, że z chwilą wykrycia tych zarazków, znaleziono również i wiele środków, zmierzających do ich zniszczenia, które w swem ściśle zastosowaniu przynoszą dodatnie rezultaty. Gdzież więc należy szukać winy, że przy poznaniu zarazków i innych odpowiednich środków nie się nie zmieniło na lepsze, a ludzie jak na te choroby zapadali, tak i obecnie jeszcze im podlegają?

Otoż, gdy się bezzstronnie zastanowimy nad omawianą kwestyą, przyjdziemy niewątpliwie do tego przekonania, że wina leży w nas samych, a raczej w naszej obojętności i lekceważeniu tego wszystkiego, co zmierza do zabezpieczenia zdrowia każdej jednostki, a tem samem i zdrowia całego ogółu społeczeństwa.

Już dawno higieniści i stróże zdrowia publicznego zwracają baczną uwagę na ten tak ważny przedmiot, już to w piśmach naukowych specjalnych, już też za pośrednictwem codziennej prasy, a nakoń- niec w odczytach popularnych, jednym słowem, starają się zapoznać publiczność z grożącym jej zawsze i wszędzie nieprzy-

jacielem, gdyż o wiele korzystniej jest go nie wpuścić, aniżeli już po wtargnięciu do ustroju usuwać; — jednakże prawie nikt na te wskazówki nie zwraca uwagi.

Gdy bowiem samo społeczeństwo, jako najbliższe zainteresowane w utrzymaniu najwyższego dobra, jakim jest zdrowie, nie przedsięwzię, zatem państwo, którego zadaniem jest obrona i popieranie fizjologicznej całości członków, to państwo składających, przez szereg licznych rozporządzeń zmierza ku temu celowi, albowiem każda zdrowa jednostka stanowi jego dobrobyt i bogactwo i dla tego też zachęca do tworzenia komitetów sanitarnych, mających na pieczy zdrowie publiczne, lecz i te nie przynoszą należytego skutku — dowodem czego komitet sanitarny w Radomiu.

W chwili ogólnego popłochu, wynikłego z obawy, aby też nie rozszerzyła swego terenu, wyszły rozporządzenia do tworzenia komitetów sanitarnych, w liczbie których utworzono go i u nas. Zaproszono do niego wybitniejszych obywateli miasta w liczbie około 40 osób i radzono nad tem, w jaki sposób miasto przyprowadzić pod względem zdrowotnym do porządku. Tendencje były dobre, chęci dobrych ze strony członków komitetu jeszcze więcej, tylko sam komitet, jako oparty nie na racjonalnych zasadach, w chwili przyjścia na świat począł kuleć i jako kaleka swój żywot zakończył; dziś pozostało po nim tylko wspomnienie.

W lat parę powołano do życia i drugi, lecz i ten... prawdopodobnie wskutek dzie- dziecznie nabytych ułomności, przy naj- większych staraniach utrzymania go przy życiu, uległ temuż przeznaczeniu co i jego poprzednik, pozostawiając po sobie tylko echo po licznych, próżnych rozprawach w sali magistratu nad zadaniem, jaki system dołów kloacnych jest lepszy.

A szkoda! boć taki komitet mógłby przynieść nieobliczone korzyści dla mieszkańców miasta, tylko winien się ugrun- tować na innych zasadach, a głównie winien być zaopatrzony w środki materyalne, których-by w danym razie użył na szybkie usunięcie złego, jak również powinien posiadać w swym ręku *jus gladii*, czyli możność wykonania swych postanowień, iżby nie potrzebował się udawać do długiej procedury sądowej po ukaranie winnych, lecz za pośrednictwem władzy policyjnej mógł wymierzać kary porządkowe — a wydatki, poniesione przez komitet, aby mogły być ściągane od winnego bez odwoły- wania się do sądu. Przy takich warunkach możliwa jest jego egzystencja dla do- bra publicznego.

Obecnie w Radomiu częstokroć spoty- kamy się z chorobami zaraźliwymi, jakie- mi są szkarlatyna a w części odra i dzięki tylko niezłomości epidemii i niewielkie- mu ich rozwojowi niegłośno się manifestu- ją a przecież nie można zaręczyć, że zawsze tak będzie, jednakże żadne środki ostro- żności wykonywane nie są — raczej można zauważyć, że niejako pomaga się ich roz- wojowi, bo któż z nas nie spotyka niesio- nych przez dzieci na miejsce wiecznego spoczynku trumien ze zwłokami dziecię- cemi lub też na wozach ze wsi przywozo- nych, z dziećmi, usadowionemi na tymże wozie tuż obok zwłok zmarłych, często- kroć na chorobę zaraźliwą, lub doródek, przewożących na cmentarze dzieci zmarłe, przy których dla ostentacji pogrzebu usa- dowiono grono małych dzieciak, znajduj- cych się w ognisku zarazy — wiadomo bo- wiem powszechnie, że bardzo często dzie- cko, wracając z takiego pogrzebu zarażo- ne tą samą chorobą, w ciągu dni kilku staje się ofiarą losu tegoż, któremu przed- tem towarzyszyło.

Nie wszyscy chcą i mogą widzieć w tem źródło zarazy, lecz może należałoby do

PO BURZY.

OBRAZEK

przez

Klemensa Junoszę.

— Ależ ty żąd będziesz, drogie dziecko, na szczęście własne i drugich.

— Bóg to wie jeden... weź pani te pa- piersy, przeczytaj je, one ci powiedzą i wy- tłumaczają wszystko, powiedzą więcej niż ja sama, bo nawet i mówić mi trudno.

— Nie wysilaj się też, nie mów, próbuj usnąć, może cię sen pokrzepi. Biedne dzie- cko, potrzebujesz nabrać sił.

— Sił! — rzekła ze smutnym uśmie- chem Zosia — tak sił! Zdawało mi się, że mam ich wiele, bardzo wiele a jednak, gdy mi serce zakręciło, życie zlamano, gdy w jednym prawie dniu utraciła wszystko co miałam najdroższego na ziemi, pokaza- ło się, że moje siły były tylko złudzeniem, że waga i słaba zlamalam się od razu pod tym ciężarem... Sił fizycznych zabrakło... a dusza!

— Bóg dodaje mocy cierpiącym i po- maga nieść krzyże, które na nich zsyła — odezwała się siostra miłosierdzia — błogo- sławieni, którzy cierpią.

— O tak! — odrzekła Zosia, wznosząc słizne swe oczy ku górze — błogosławieni, którzy cierpią, masz słusność siostra,

prawda, prawda... Cierpienie ma swoją poezję i swoje uroki; ale ja bym wolała nie cierpieć... Wolałabym być przy matce mo- jej, oprócz głowę na jej ramieniu, wytalić i wypłakać się... wolałabym ludzić się do końca życia, czekać do końca życia i wierzyć.

Mówiąc to, chora przymknęła powieki; na twarzy jej wykwitły silne rumieńce, u- sta były suche, wychudłe białe paluszki poruszały się nerwowo.

— Znow gorączka — szepnęła zakonnica, pochylając się nad chorą. — Niestety, znowu gorączka.

— Powiedźcie mi wy... — szeptała Zo- sia — powiedźcie ludzi mądrym... uczeni tego świata, powiedźcie czy to prawda, że są takie mrozy, które mogą serce wyzbić, pamięć odebrać, serce wystudzić i w bryłę lodu je zamienić? Czy są?... Ja wiem, że są... Gdzież matka moja? Tam wysoko, wysoko... prawda, że tam nie ma ani lez, ani zawodów... ani boleści? Weź mnie do siebie, weź mój mój, zabierz dziecko swoje. Tyś mnie porzuciła, on zapomniał, nie ma już dla mnie nic na tej ziemi, weź mnie matko do siebie.

— Zawsze tak — rzekła zakonnica — leży cicho, bez jęku i skargi; gdy w gorą- czkę zapadnie, wnet o matce, lodach i mro- zach opowiada. Musiała biedna wiele prze- cierpieć.

— Co doktorzy mówią? — spytała pani

Władysława — co mówią? Proszę o szcze- rą odpowiedź.

— Robią, co mogą, młodość chorej, jej siły o to cała nadzieja.

Pani Władysława wpatrywała się bacz- nie chorej, której usta poruszały się cią- głe. Był to jednak szepc tak cichy, że naj- bystrzejszy słuch nie mógł pochwycić po- jedynczych wyrazów.

— Niech pani jedzie do domu — rzekła zakonnica — ja tu będę czuwała przez noc całą. Jutro pani może zajrzy.

— Ależ i jutro i pojutrze i codziennie... Nawet mam szczerą ochotę zabrać ztąd tę biedaczkę do siebie.

— Nie radzę pani, przynajmniej dopó- ki polepszenie nie nastąpi. My czuwać nad nią będziemy; w domu samej jednej było- by trudno.

— Droga siostra, szczególnej opie- ce twojej ja polecam. Na wszelkie wydatki fundusz dam, co tylko będzie potrzeba. Ratujcie ją tylko, ratujcie. O gdybyś wie- działa... jak komuś drogiem jest to życie zagrożone, o gdybyś wiedziała.

— Wierzę pani, ale zapewniam zara- zem, że bez prośby pani będziemy jej strzegły jak oka w głowie — to obowiązek nasz i jedyny cel życia.

— Szlachetny, piękny obowiązek! Sio- stro, wszak chora nie obudzi się, jeżeli po- całuje ją w czoło, powiedz jej jutro, jak przytomna będzie, że ja ją pożegnała jak siostra... jak siostra, proszę pamiętać.

— Wszakże to zapewne krewna pani?

— Tak — rzekła po chwili wachania się — tak! ona jest blizka memu sercu, bardzo blizka.

Siostra miłosierdzia przeprowadziła pa- nią Władysławę napowrót przez długie korytarze szpitalne aż do przedsiönka.

Tej nocy pani Władysława nie spała zu- pełnie. Rozwinęła papiery, dane jej przez Zosię i pogryzała się w czytaniu.

Wszak była upoważniona do tego a owe papiery miały zastąpić właśnie opowiada- nie chorej.

Była to paczka listów, ułożonych kolej- no, podług dat. Widocznie były one odczy- tywane niejednokrotnie i niejednokrotnie wywoływały łzy, bo w kilku miejscach atrament był jakby zmyty.

Listy te pisane były jednakowym cha- rakterem i widocznie wszystkie wyszły z pod pióra jednego i tego samego autora. Sądząc według dat, korespondencya cią- gnęła się przez lat czterzy z górą — i ur- wała się nagle... tak nagle... z takim dys- sonansem niemiłym, że pani Władysława zerwała się z krzesła... nie mogła mimo - wolnego okrzyku powstrzymać.

(D. c. n.)

policyi, jako władzy, czuwającej nad bezpieczeństwem ogólnem, zwrócenie uwagi komu należy, a nawet wydanie wprost zakazu takich ostentacji, jak również niedozwolenie przewożenia ciał w dorożkach, omnibusach, jak się to często dzieje z ciałami starozakonnymi, gdyż zarzek tym sposobem zostając nieusuniętym, może być powodem zarazy dla innych a częstokroć zanieśionym tą drogą i do innych miejscowości, gdzie może wyrodzić złośliwą epidemię — tembardziej to zdaje się koniecznym, że przy wydawaniu pozwolenia na pochowanie ciał interesanci mogli by być zawczasu o tem uprzedzeni.

Kto pragnie ostentacji w rzeczach tak smutnych, winien się zastanowić, czy dogodzenie miłości własnej nie pociągnie zgubnych następstw dla drugich, a jeśli sam nie jest w możności rozumienia skutków tego, winien być o nich przestrzeżonym przez policyę wykonawczą. Tym sposobem dzieci, których ustrój na choroby jest mało odporny a tem samem bardzo łatwy do przyjęcia zarazki, będą choć w części zabezpieczone od doraźnych skutków zarazy. Rodzice zaś sami powinni czuwać, aby ich dzieci w orszaku pogrzebowym nie uczestniczyli, jeśli pragną mieć ich zdrowiem i nie narzekać zapóźno na skutki swej nieogledności. Nadto nie powinni odwiedzać chorych (częstokroć z prostej ciekawości) mając u siebie w domu dzieci własne, którym zarazę przyniosą, gdyż, jak się wyżej rzekło, zarazek może być zatrzymanym na ubraniu i łatwo z jednego miejsca do drugiego przeniesionym. Staraniem księży zaś winno być niepozwalanie pod żadnym pozorem stawiania takich zwłok w kościele, choćby nawet na czas odbywającego się nabożeństwa, objaśniając przyczynę szkodziłości tego a już tem samem w pewnej mierze zabezpieczając innych od możliwości przyjęcia zarazki i przyczyniając się korzystnie do uśmierzenia epidemii.

Nadto mieszkania, gdzie się zdarzył wypadek choroby zaraźliwej, a tembardziej śmierci z niej, winny być bezwarunkowo oczyszczone zapomocą środków dezynfekcyjnych i należycie przewietrzane, bielzona, ubranie i wszelkie przedmioty, mające bliższą styczność z chorym, zniszczone.

Kto będzie pamiętny, że zarazek długo i wszędzie może być przechowywanym, dając powód do smutnych następstw a przedsiewzięnie wszelkie środki ostrożności, uniknie nie tylko dla siebie przykrości, ale nadto przyczyni się do szybkiego uśmierzenia wszelkiej zarazy, której władza bez współdziału społeczeństwa przez zarządzenia tylko odpowiednich środków — skutecznie podziałać sama nigdy nie będzie w możności.

J. Przychodźcki.

Wiadomości bieżące.

„Now. wrem.” donosi, iż ministrem sprawiedliwości i oświaty rozesłał do podwładnych im instytucji cyrkularze, aby niższe stopnie wojskowych, pozostających w zapasie, nie były pozbawiane miejsc lub posad, w razie powołania na ćwiczenia wojskowe. Bardzo ważne przeszkody mogą jedynie zmienić ten systemat postępowania.

Wkrótce ogłoszone będzie rozporządzenie, dotyczące pudełek z zapalnikami, opatrzonych banderolą, które tak samo, jak pudełka z papierosami, nie będą mogły się znajdować na stołach i bufetach w lokalach restauracyjnych. Straż akcyzowa, znalazłszy pudełko zapalnek z rozerwana banderolą na stole lub bufecie, spisując będzie z właściciela restauracji protokół, następstwem czego będzie kara pieniężna.

Spis wojskowy koni. Najwyższy zatwierdzona w dniu 8 (20) lutego 1888 r. uchwała rady państwa poleciła zarządzić w roku bieżącym spis wojskowy koni. W myśl tej uchwały minister wojny zawiadomił senat, iż począwszy od dnia 1 (13) sierpnia roku bieżącego odbędzie się spis koni w 31 guberniach Cesarstwa i w Królestwie Polskiem.

W „Zbiorze praw” ogłoszono już przepisy, dotyczące spółek włościańskich gruntowych, nabywających grunta ze współdziałem banku włościańskiego. Spółki są posiadaczami gruntów z zachowaniem umów, zawartych przez spółki przy kupnie. Działki bezdziedziczne gruntów spółkowych przechodzą na własność spółek. Sprawy

spółników decydowane są na zebraniach, które mają władzę, dla pokrycia niedoborów na rzecz banku włościańskiego, ściągając dochód z nieruchomości, będącej własnością niewypłacającego się bankowi dłużnika, oraz sprzedając tę część ruchomości jego, która nie jest niezbędną w całości gospodarstwa. Dla powzięcia uchwały w sprawach, dotyczących zmian w kole użytkowania i podziału nabytej za współdziałem banku ziemi, wymagana jest zgoda przynajmniej połowy ogólnej liczby spółników. Uchwały zebrań, w razie pogwałcenia praw, będą uchylane przez wydziały powiatowe do spraw włościańskich. Moc obowiązująca powyższych przepisów rozciąga się na spółki, które nabyły grunta przed wydaniem przepisów.

W ustawach państwa ogłoszono wzór nowego stempla dziesięciornubliki: Jest on drukowany na papierze białym, jedwabnym; rysunek strony prawej, głównej, odbity kolorem granatowym na tle jasno cyamowym, rysunek zaś strony lewej kolorem czerwonym na tle cielistem.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. W środę, d. 15 sierpnia, w kościele parafialnym z powodu odpustu sumy solennej o godz. 11-ej z kazania, zastosowaniem do uroczystości. Po południu o 5-ej niespory z procesją.

W kościele po-Bernardyńskim dziś podczas sumy słowo Boże głosić będzie ks. Tiakor.

W środę, d. 15 sierpnia, jako w uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. (Matki Boskiej Zielnej), całodzienne nabożeństwo w kościele po-Bernardyńskim odprawiać się będzie z wystawieniem Najśw. Sakr. na sumie i niesporach. O godzinie 8-ej rano jutrznia, o godz. w pół do 9-ej godzinie do Najświętszej Maryi Panny, o godz. 9-ej wotywa, 11-ej suma, w czasie której kazanie będzie ks. Krawczyński, niespory o godz. 5-ej po południu. Po niesporach uroczyste „Te Deum”.

Ze szkół. Egzamina wstępne do gimnazjum żeńskiego w Radomiu rozpoczną się d. 20 sierpnia i trwać będą włącznie do 27-go b. m., zapisy dawniejszych uczniów rozpoczynają się jednocześnie, t. j. d. 20-o b. m.

Oplata wpisowa do klasy przygotowawczej wynosi rs. 16 rocznie, do klas wyższych rs. 30.

Początek roku szkolnego d. 27 sierpnia. Dla biednych uczniów. Za kilka dni rozpoczynają się już wpisy do naszych zakładów naukowych.

Według przyjętych zwyczajów i obowiązujących praw, każdy z młodzieńców zgłaszając się do wpisu, powinien posiadać wszystkie książki i wszelkie przybory szkolne pod groźnią nieprzyjęcia go do szkoły.

Ponieważ wielu z młodzieży naszej, żadnej wiedzy, nie posiada odpowiednich środków na zakupienie wszystkich, a często kosztownych nawet książek, byłoby więc do życzenia, ażeby młodzieży tej przysięść z pomocą i umożliwić jej posiadanie tychże.

Cel ten szlachetny osiągnięty być może z łatwością, jeżeli rodzice zamożniejsi lub zamożniejsi z kolegów zamiast pozbywać za bezcen zużyte książki, zechcą ofiarować je biedniejszej młodzieży.

Redakcja nasza chętnie przyjmować je będzie i rozdzieli między najbardziej potrzebujących pomocy.

A więc czekamy... pewni, że głos nasz, podniesiony w imię młodzieży, nie przebrzmie bez echa!

Do Solca! Kolonie lecznicze stały się faktem.

We wtorek dziesięcioro dzieci skroficznych i słabowitych pod opieką dozorczyni, p. Kwiecińskiej, odjeżdża już do Solca, gdzie znajdzie ulgę w cierpieniu — a radę i pomoc Szanownego Dr. Piaszczyńskiego, który serdecznie zainteresował się małymi kolonistami, wysłanymi kosztem ofiarności Radomia.

Według udzielonej nam informacji do Solca wysłane będą następujące dzieci: Anna Kozłowska lat 9, Marcela Tarczyńska lat 7, Antoni Przesławski lat 11, Stefania Sterzelmer lat 9, Jan Sitek lat 5, Maksymilian Małdyszewski lat 7, Anna Szukiewicz lat 8 i dwoje małych Kwaśniewskich.

Wyjazd po ostatecznym zbadaniu stanu zdrowia dzieci przez lekarzy pp. Suligowskiego, Piętkowskiego i Ildzikowskiego nastąpi o godzinie 1-ej po południu.

Punkt zborny o godzinie w pół do 12-ej na dworcu kolejowym.

Na kolonie lecznicze dla biednych i chorych dzieci miasta Radomia pp. Abramowicz z Ukrainy złożyli w redakcyi naszej rs. *jedenastęć*, które wręczyli p. Michalskiemu, skarbnikowi Towarz. Dobroczynności.

Teatr amatorski. Dowiadujemy się, że w ciągu tygodnia bieżącego odbędzie się już pierwsze zebranie ludzi dobrej woli w sprawie organizacyi teatru amatorskiego na cele dobroczynne.

Kierownikiem artystycznym kółka amatorów będzie p. Karol Hofman, który jako kompetentny, talentem swoim dzielnie przyczyni się może do oświecenia przedstawienia.

Do dworca kolejowego. Ulica Długa, wiodąca do dworca kolei żel. Iwagr.-Dąbrowskiej, przed paru dniami zupełnie wykończona, z rozporządzenia władzy miejskiej oddana już została do użytku publicznego.

Przejazd ulicą tą, dobrze i pięknie wybrukowaną, jest wielce dogodny a nowa ta arterya komunikacyjna jest dwa razy krótszą od dróg dawniejszych, wiodących do dworca. Wobec faktu tego należałoby i takse dorożkarzy, obowiązującą dotąd, cokolwiek obniżyć a to celem usunięcia mogących nastąpić nieporozumień między publicznością a rycerzami bata.

Stan sanitarny miasta naszego wiele pozostawia do życzenia. Szkarlatyna między dziećmi występuje prawie epidemicznie a między dorosłymi pojawia się tyfus brzuszy. Oprócz tego panują katarzyskie, u dzieci zaś biegunki.

We czwartek policya przytrzymała sześciu małych żydów, tych, co to w dniu targowem zreczenie umieją odnajdywać kiezszenie w faldach strojów naszych gospodyń, a ponieważ dwóch tylko z nich było z Radomia, więc czterech obcych odesłano pod opieką strży do miejsc stałego zamieszkania.

Na targu we czwartek mieszkaniac wsi Kowala sprzedawali części pasa skózanego od maszyny, szerokości cali 4, przerzniętego na cztery kawałki.

Każdy kawałek miał przeszło łokieć długości; prawdopodobnie pas ten skradziony został któremuś z obywateli ziemskich.

Dla odszukania poszkodowanego kawałka pasa oddano p. naczelnikowi radomskiego powiatu.

Pracującym w piekarni pana Minknera bardzo często ginęły rozmaite przedmioty. Podojrzenie padło na parobka właściciela domu i rzeczywiście policya znalazła część skradzionych rzeczy, ale aż na wsi u ojca rzeźmieszk. Oskarżonego oddano do sądu.

Koleżki złote z turkusami niebieskimi, nadesłane do Redakcyi naszej na rzecz kolonii leczniczych, nabyły za rs. 10 p. Przybylski za kwitem, oznaczonym numerem 61. Sumę powyższą złożyliśmy na ręce p. Michalskiego, skarbnika kolonii leczniczych i Towarz. Dobroczynności.

Ze spowiedzi. Pani G. przed paru miesiącami zgineła brosza złota wysokiej wartości. Wszelkie poszukiwania, podjęte celem odzyskania zguby, okazały się bezowocnymi, tak, że poszkodowana straciła już nadzieję powrotu do swej własności.

Przed kilku dniami jednak nieznana jakaś i w podeszłym już wieku kobieta, odniosła zgubę pani G., objaśniając jednocześnie, że broszkę tę ukradła jej służąca, odprawiona przed kwartałem. Zwraca ją wskutek zeznania na spowiedzi i szczerze żałując występku, prosi o przebaczenie.

Wygrane. W ciągnięciu I klasy 151-ej loteryi klasycznej w d. 7 i 8 sierpnia r. b. wylosowano następujące numery, znajdujące się w kantorach radomskich:

U p. Brusendorff: Nr. 5.055 i 5075 po rs. 30 (stawka).

U p. Cuckra: Nr. 20.302, 20.339 i 20.342 po rs. 30.

U p. Denna: Nr. 1.686, 3.549, 18.025 i 18.042 po rs. 30.

U p. Dubelt: Nr. 7.527 po rs. 30.

U p. Gruszczyńskiego: Nr. 23.061 po rs. 30 i 23.070 po rs. 100.

U p. Woźnickiego: Nr. 1.339, 1.340 i 1.343 po rs. 30.

Z bruku. W nędznej izbie leżało na posłaniu chore na blonice dziecko. Dwoje głodnych bawiło się pod oknem i co chwila wołało:

— Mamo chleba!

A chleba nie było w domu.

Pobrali się przed kilku laty, miłość dała im troje aniołków, które opromieniały ich spokojne pożycie.

On chodził do pracy, ona z rozkoszą spełniała święty obowiązek żony i matki. Słońce szczęścia możeby nigdy nie zaszło na ich niebie, gdyby... nie szansonetka!

Dziecię na dyfteryt konało... Matka o 12-ej w nocy wracała zrozzupana z lekarzem.

Nagle stanęła jak wryta i bezprzytomna. On szedł naprzeciw niej, lecz nie sam... ale z jakąś młodą i obcą kobietą, dla której rujnował mienie, spokój i szczęście rodziny!

Nieszczęśliwa matka trójga zgłodniałych dzieci wśród przechodniów, obecnych temu spotkaniu, znalazła chwilowe ukojenie i pociechę.

Oni oboje zniknęli wśród tłumu.

Cena ogłoszeń

W „GAZETIE RADOMSKIEJ”

Ogłoszenie zwyczajne: za 1 wiersz petify lub jego miejsce za każdy raz kop. 5.— Reklamy 1 wiersz garmentowy kop. 12.— Nekrologi za 1 wiersz kop. 10.

Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztowej (1/4 kop. od 1 lita wagi egzempl.)

Ogłoszenia oprócz Redakcyi w Radomiu przyjmuje Warszawska Agjuntura ogłoszeń. Rajchman i Frendler, ul. Senatorska 18:

Nekrologia.

W dniu 7-ym b. m. i. cenne gro-
no przyjaciół i znajomych w-
prowadziło na wieczny spoczy-
nek zwłoki s. p. **Katarzyny Dzikowskiej**, obywatelki m. Radomia, wdowy po urzędniku Rządu gubernialnego, zmarłej po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie w wieku lat 74.

Życie jej nie było usłane różami, straciwszy bowiem męża i dwoje dorosłych dzieci, sama przez ostatnie lat dwanaście nie mogła opuścić mieszkania, będąc pozbawioną władzy w nogach.

Nieszczęścia te znosiła z poddaniem się woli Bożej, jak na prawdziwą chrześciankę przystało.

Wzoroła żona, zacna matka, litościwa dla biednych, zgłędną sobie uznanie prawdziwie cnotliwej matrony.

Pokój jej duszy, a cześć zacnej pamięci.

A. E.

Z okolicy.

Ze Zwolenia korespondent nasz pisze: Starozakonnym, z osady Zwolen, Obstbaum, ojciec ubogiej a licznej rodziny, dnia 31 lipca r. b. w interesie handlowym udał się do wsi Kamyk, gdzie wstąpił do chaty jednego z włościan. Ujrzawszy na stole grzyby, które miały być użyte na pokarm, prosił gospodarza o odstąpienie takowych. Włościanin znużony natręctwem Obstbauma, sprzedał mu je za parę kopiejek.

Obstbaum, powróciwszy do domu, polecił żonie ugotować grzyby na kolację. Na drugi dzień zachorowała cała rodzina, składająca się z 6 osób, z których na ręku ojca w parę godzin umarło dwoje młodszych dzieci.

Zawezwany lekarz orzekł, że choroba i śmierć nastąpiły wskutek otrucia grzybami.

W sobotę skołało trzecie dziecko a w niedzielę w straszliwych boleściach umarła matka nieszczęśliwej rodziny a za nią poszedł w poniedziałek i ojciec.

Jedynie dziewięcioletnia dziewczynka pozostała przy życiu, choć lekarz wątpił, aby ją udało się ocalić.

Ostrożnie więc z grzybami!

Po burzach i nawałnicach.

Z Białobrzeg otrzymujemy pismo następujące: Dnia 3 sierpnia, t. j. w piątek, zrana nawiedziła okolicę naszą straszna nawałnica z gradem, która spowodowała znaczne straty i wiele bardzo mieszkalców doprowadziła do ruiny.

Burza z gradem i błyskawicami, której towarzyszył wicher i deszcz ulewny, trwała z przerwami noc całą i dopiero nad samym ranem uciszyła się powietrze i deszcz przestał padać. Lecz w niespełna kilka godzin na zachodniej stronie widnokręgu zarysowała się ciemna, olowiana chmura, poczem obfity grad począł szerzyć zniszczenie, które potęgował jeszcze wicher i przybierająca fala rzeczna.

Drzewa, szyby, ploty, wrota, dachy nawet nie oparły się sile natury i albo uległy odrazu, albo zostały mocno naruszone z swych posad. (Jak wielką była siła wiatru najlepiej sędzić możemy z tego, iż nowo wybudowany wiatrak nie zdołał jej się oprzeć).

Nawałnica ta trwała niespełna 15 minut, a wyrządziła mieszkańcom ogromne straty. Drzewa, które odgadywały w tej okolicy szosę warszawsko-radomską, zostały albo złamane, albo powyrywane z korzeniami.

Miedzy Falegicami a Kamieniem na przestrzeni 6 wiorst narachować można około 200 drzew połamanych. Miejscowy pleban poniósł również znaczne straty: drzewa, które otaczały plebanję zostały połamane, ploty, otaczające cmentarz, poprzewracane, drzwi i okna kościelne uszkodzone, a niwy zbożowe, należące do proboszcza, przez grad ogolone.

Nietylko jednak mieszkańcy Białobrzeg, ale i okoliczni obywatele ziemscy ponieśli znaczne straty, gdyż grad wybił do szczytu owo, jęczmiona, a po części pszenice i żyta. Nijeden, który pokładał całą swoją nadzieję w zbiorach tegorocznych, od których zależała cała jego egzystencja, nie będąc zaasekurowanym od gradu, w jednej chwili stracił całe swoje mienie.

Józef Ostrowski-Sudowski.

Z Kozienic korespondent nasz pisze:

Wiadomości, podane przezeń o burzy gradowej, jaka nawiedziła miasto nasze i okolicę, pospieszam dopełnić następującymi szczegółami o stratach, a mianowicie:

W gminie Brzuza pola wsi: Stanisławów, Maryanów, Cencylówka, Wólka-Brzuźka na przestrzeni 1.500 morgów zupełnie zbite i straty dochodzą do 7.000 rs.

W gminie Kozienice pola we wsiach: Stanisławice, Stara wś, Wójtowstwo, Dąbrówka, Kociołki, Aleksandrówka na przestrzeni 1.950 m. zniszczone, straty sięgają do 20.000 rs. a w donacyi Kozienice na 490 m. straty dochodzą do 18.000 rs.

W gminie Brzeźnica na folwarkach: Janików, Samowódzie i Słowiaki na przestrzeni 446 m. straty poniesione do 12.000 rs.

Włościanie zaś 15 wsi ponieśli straty na 2.983 m., sięgające do 50.000 rs. Niektórzy z nich zupełnie zubożeli, około 500 rodzin nie będzie miało nawet zboża na zasiew, a cóż powiedzieć o wyżywieniu siebie i inwentarza?

Oprócz pól uszkodzone zostały drzewa owocowe, ogrodnictwo: kapusty, len i konopie; w lasach straty znaczne, przy drogach drzewa z korzeniami powyrywane.

W Kozienicach grad wytkuli przeszło 4.000 szyb, a na folwarkach majoratu Kozienice przeszło 800.

Z Połanicy korespondent nasz pisze:

D. 4-go sierpnia r. b. o godzinie 1-ej po północy gwałtowny pożar nawiedził osadę Połaniec, położoną w powiecie sandomierskim. Straszny ów żywioł, któremu towarzyszył silny wiatr, w przeciągu dwóch godzin zniszczył do szczytu 13 budynków, a w tej liczbie: domów mieszkalnych 11 i 2 spielerze.

Spalone budynki były własnością izraelitów i ubezpieczone w Towarzystwie rządowym na 4.520 rs.; straty zaś pogorzelców w nieubezpieczonych ruchomościach wynoszą 2.000 rs.

Dzięki energicznej pomocy ze strony władzy policyjnej, ratunek był prowadzony umiejętnie i tym sposobem ocalało kilkanaście domów w rynku, które przy tak silnym wietrze z pewnością uległyby spaleni.

Pożar wynika prawdopodobnie z podpalenia, ponieważ ogień wszczął się z domu, w obecnym czasie przez właściciela zamieszkałego.

Z Mnina (w pow. koneckim) korespondent nasz pisze: Dnia 1-go sierpnia zrana mieliśmy śliczną pogodę i upał, o godz. 5 popołudniu w stronie południowo-zachodniej dał się słyszeć głuhy grom i wkrótce piękny lazur nieba okrył się czarnymi chmurami. Za chwilę błyskawice i grzmoty potwarzały się bez przerwy i burza zaczęła straszyć.

Przyległe wioski jak: Czerwona Wola, Pijanów, Skape, Pilczyca i Ruda w dniu tym poniosły dotkliwe straty. Na polach pilczyckich zniszczenia spustoszenia okropne: drogi i mosty zrujnowane a drzewa w lasach z korzeniami wyrwane.

W Mninie dnia tego padał rzęsy deszcz i nie więcej, dopiero z czwartku na piątek od godziny 8-ej wieczorem do godziny 6-ej rano byliśmy świadkami strasznej nawałnicy a wioski okoliczne jak Lasocin, Dąbrowa, Skalka, Rudniki i Huta Jabłonowa poniosły niemałe straty w polach, ogrodach i lasach.

W Lasocinie, majątku hr. K., dwie morgi prawie lasu masyfowego orkan powyrywał lub powyrywał z korzeniami, ogród kilkumorgowy zasiany jest polanami drzewami owocowymi a cała aleja pałacowa od końca do końca zniszczona do szczytu.

Przez całą tę noc pamiętną z krótkimi przerwami burza srożyła się straszliwa i dopiero przed samym wschodem słońca wygodziła się, ale na krótko, gdyż orkan wrócił znowu, ale już nie tak gwałtowny. Woda pozalewała ląki i pola, popyła drogi i poznośla mosty, wskutek czego komunikacja w wielu miejscowościach została zupełnie przerwana. Most, jeżeli jaki pozostał, to grozi zawaleniem.

Z Suskowi piszą do nas: Żniwa oziminy prawie już w naszej okolicy ukończone, ale z powodu ciągłych deszczów ukradkiem tylko można było zwozić zboże do stodoł. Siana ledwie 1/3 część pogodnie zebrana, 2/3 zaś części są zamoczone, zczerniały a niekiedy zupełnie zgniły.

Urodzaj oziminy osiąga zaledwie 2/3 części zbiorów zeszłorocznych, tak w sianie, jak i w ziarnie a mimo to ceny są niskie, za niskie a robotnik wcale nie tańszy. Kartofle dotąd pokazują się piękne, groch, liche, jęczmiona i owoś średnie.

Barze, jakie srożyły się w naszych okolicach, zniszczyły wiele drzew, plotów i budynków. Grad, wielkości orzecha włoskiego, w kształcie gwiazd, sypał tu 15 minut, szkód jednak wielkich nie wyrządził, gdyż był rzadki, miejscami tylko poprzetracał stojące jeszcze na pniu zboże. Po burzy zajaśniało słońce, lecz grad leżał w polach przeszło dwie godziny.

Jednym słowem, rok fatalny! Maj i czerwiec była susza i zimno, lipiec prawie cały dżdżysty, sierpień zaś zaczął się burzami i gradem. Noweśle czasu dla rolników naszych.

Z kraju.

W Warszawie. J. Ex. arcybiskup Popiel zwiadał budowę kościoła św. Aleksandra, oraz pracownię artysty-rzeźbiarza, p. Godebskiego, w której wykonywają się posągi św. Aleksandra i św. Stanisława. — W tych dniach wyruszyła zjazd do Częstochowy kompania, licząca 4.000 pobożnych. — Muzeum przyrodnicze we Frascati otrzymało piękny zbiór ornitologiczny, nadesłany z Kaukazu. — Roboty malarskie, dokonywane przez p. Strzałockiego na zewnątrz b. zamku królewskiego, są na ukończeniu. Koszta tych robót wynoszą rs. 15.000. — W Towarzystwie oczyszczania i sprzedaży spirytusu pod przewodnictwem dyrektora departamentu dochodów niestających odbyła się narada gorzelników w sprawie projektu środków do rozwoju gorzelni rolniczych. Z rezultatem obrad zapoznany czytelników „Gaz. Radomsk.” w następnym numerze. — Pani Marya Hnieka, redaktorka „Bluszczy”, wyjechała do Cieplie. — Warszawskie przedsiębiorstwo asfaltowe i fabryka tektur po śmierci s. p. Józefa Spornego, inżyniera, prowadzone będzie nadal pod niezmienioną firmą i pod dotychczasowym kierownictwem pp. A. Rawicza i S-ka, oraz pod zawiadywaniem p. Grzegorza Zuezkowskiego, długoletniego współpracownika s. p. Józefa Spornego.

W Łodzi Kasa przemysłowców łódzkich liczy 318 członków. — Ruch towarowy na drodze fabryczno-łódzkiej znacznie się powiększył. — Jeden z obywateli miejscowych,

jak donosi „Dziennik Łódzki”, zapisał na cele dobroczynne rs. 30.000.

W Lublinie starania pp. Leonora Bogdanowicza i Wincentego Dawida o założenie „Kuryera Lubelskiego”, nie odniosły skutku. Zarząd prasy odmówił wydania koncesyi. — Zmarł tu ks. Piotr Dutkowski, jubilat, proboszcz parafii Puchaczew.

W Kaliszu w ubiegłą niedzielę odbyła się ceremonia poświęcenia ochrony miejskiej. Kiedyś Radom doczeka się instytucji tak potrzebnej dla naszych dzieci?

W Busku odbył się koncert amatorski na rzecz szpitala i kaplicy miejscowej. Dochód dosięgnął do 200 rs.

Pod Łomżą, pisze „Dziennik Warszawski”, prowadzą się energicznie roboty około budowy domów zarządu wojskowego. Oprócz fortów, budowane są także koszary na pomieszczenie wojsk, stojących w mieście i okolicy.

W Nałęczowie amatorowie dali dwa przedstawienia teatralne. Odegrano „Łobzowian” i „Consilium facultatis”. — Koncert p. Iwanowskiej i Grabzewskiego cieszył się powodzeniem.

W Ojcowie w hotelu „pod Łokietkiem” odbył się bal na dochód szpitala w Olkuszu, który przyniósł z góra 300 rs.

Zaliczenia na zastaw zboża.

Najwyżej dnia 14 (26) czerwca r. b. zatwierdzona i ogłoszona w Nr. 160 „Głosu Urzędowego” z dnia 24 lipca (5 sierpnia) r. b. uchwała rady państwa wprowadza pożyczki udzielane przez pośrednictwo Banku Państwa na zboże, przechowywane na składach przez drogi żelazne.

Podajemy w możliwie krótkim streszczeniu osnovę tego prawa:

W ciągu trzech lat, tytułem środka czasowego Bank Państwa, jego kantory i oddziały, przy pośrednictwie dróg żelaznych będą dawały pożyczki na zastaw zboża, na następujących zasadach:

1. Pożyczki dają te koleje żelazne, które oznajmia, iż chcą udzielać pożyczek i uzyskują na to pozwolenie ministra skarbu, ministra komunikacji, oraz kontrolera państwa.

Wysokość pożyczek nie może przewyższać 60% wartości towaru, wedle cen najbliższego rynku targowego.

3. Stopę procentu oznacza Bank Państwa; procent będzie płacony przy wydawaniu pożyczki i liczony za każdy dzień, na jaki udzielona była pożyczka.

4. Niezależnie od procentu biorący pożyczkę płaci: a) 1/2% od pożyczki i na kapitał rezerwowy (art. 16) i b) 1/2% od pożyczki na fundusz, który dostają koleje tytułem wynagrodzenia za prowadzenie operacji pożyczkowej.

5. Pożyczki będą udzielane na termin 6-miesięczny; mogą być jednak udzielane i bez terminu, lecz w tem razie pożyczka musi być zwrócona nie później niż w terminie, określonym w art. 90 ogólnej ustawy dróg żelaznych dla sprzedaży towarów, leżących na kolei do czasu zgłoszenia się adresata.

6. Osoba, mająca prawo rozporządzać towarami, może go rewidować i brać z niego próby; nadto może przedsięwziąć środki zmierzające do uchronienia towaru od zepsucia albo żądać od urzędnika, aby koleje żelazne przedsięwzięła te środki ochronne na jego koszt; wreszcie może to zrobić z własnej inicjatywy koleje żelazne.

7. Normalny ubytek wagi zboża, wynikający z przerabiania zboża dla uchronienia go od zepsucia, określają przepisy, jakie zatwierdza rada kolei żelaznych.

8. Towar wydaje koleje żelazne za zwrotem pożyczki, procentów od pożyczki, opłat w art. 4 przewidzianych i należności za przechowanie towaru.

9. W razie uchybienia terminu zwrotu pożyczki, towar sprzedaje koleje żelazne przez meklera giełdowego, a jeżeli nie ma meklera, to przez licytację publiczną.

10. Sprzedaż może nastąpić jeszcze w następujących wypadkach: a) jeżeli zboże ulega zepsuciu, któremu koleje żelazne nie może zapobiedz własnymi środkami; b) jeżeli po zmianie wysokości pożyczki (art. 17) wydana przedtem pożyczka będzie przewyższała więcej niż o 1/2 wysokości nowej pożyczki; c) jeżeli jest niebezpieczeństwo, iż wartość towaru, znajdującą się w zabudowaniu stacyjnem drogi żelaznej, może nie pokryć pożyczki, oraz należności za

składowe, jakie przypadną do zapłaty w chwili wydawania towaru. Na siedem dni przed sprzedażą należy zawiadomić właściciela towaru lub osobę, której na zastaw towaru była wypłacona pożyczka.

11. Z sumy, osiągniętej ze sprzedaży towaru, po potrąceniu kosztów sprzedaży, przewidywaniem spłaca się właściciela towaru, następnie należności, przypadające kolei żelaznej, a następnie pożyczkę z procentami, wreszcie opłaty wymienione w art. 4.

12. Koleje żelazne, które otrzymały pozwolenie na udzielanie pożyczek, będą je wypłacały z własnych funduszy do następnego porachunku z Bankiem Państwa; będą mogły budować składy na przechowywanie towarów, biorąc za przechowanie najwyżej po 1/2 kopiejki od puda za miesiąc, i tworzyć specjalne agencje do sprzedaży zboża, w tem razie koleje będą pobierały tytułem komisowego najwyżej 1% sumy osiągniętej, ze sprzedaży zboża.

13. Koleje żelazne są odpowiedzialne przed Bankiem Państwa za wydane na jego rachunek pożyczki i za zwrot tej pożyczki.

14. Jeżeli koleje żelazne nie wniosie w ciągu dni siedmiu do Banku Państwa pieniędzy, osiągniętych ze sprzedaży towaru, to oprócz procentów płaci tytułem kary 1/2 % stosunku miesięcznym od sumy Bankowi należnej.

Dalszych ustępów prawa powyższego, jako dotyczących jedynie stosunku kolei do Banku Państwa i rachunkowości, nie podajemy, gdyż nie przedstawiają one dla rolników i kupców doniosłej wartości.

Licytacje.

== Naczelnik powiatu koneckiego podaje do wiadomości publicznej, że w urzędzie tegoż d. 13 sierpnia r. b. odbędzie się licytacja za pośrednictwem opieczętowanych deklaracji na budowę mostów w Szynolowie od sumy rs. 921 i 92 kop.

== Naczelnik powiatu opoczyńskiego podaje do wiadomości publicznej, że w urzędzie tegoż d. 16 sierpnia odbędzie się licytacja (in minus) za pośrednictwem opieczętowanych deklaracji na budowę domu na areście w osadzie Dworcu od sumy rs. 727.

Wiadomości polityczne.

W sprawach polityki zewnętrznej, twierdzi Salisbury, panuje zupełny spokój. Angielska polityka w Egipcie pozostała bez zmiany. Sprawy bułgarskie, o ile dotyczą państw europejskich, rokują na przyszłość zupełny spokój. Anglia pragnie tylko swobody i niepodległości dla Bułgarii, Austro-Węgry zaś żądają tylko zachowania terytorjalnego status quo. Rosya dąży do tego, aby Bułgaria była zaadowolona i szczęśliwa i uważa to za najwyższą satysfakcję za krew, przelaną za jej niepodległość. Cesarz Wilhelm II-gi od chwili wstąpienia na tron wciąż daje dowody, jak wysoko ceni dobrodziejstwa pokoju. Pokój między Rosją a Niemcami oznacza pokój dla tych wszystkich państw, którym powódzenie Anglii leży na sercu.

Pozytywnym więc wynikiem zjazdu monarchów w Peterhofie, pisze „Nation. Ztg.”, jest nawiązanie wzajemnego stosunku zaufania pomiędzy obydwojma panującymi, przez co otwiera się okres zapewnionego na lata pokoju, o ile rachuby ludzkie nie są zawodnymi.

W każdym razie, pisze „Polit. Corr.”, Europa znajduje się w przejściowym stanie politycznym, który potwa prawdopodobnie aż do chwili ukończenia podróży cesarza Wilhelma na dwory europejskie. W każdym razie mniemamy, że żaden zwrot w sytuacji nie nastąpi dopóty, dopóki cesarz Wilhelm nie zjedzie się z cesarzem Franciszkiem Józefem. Sądzą, że młody monarcha niemiecki przekonał się o szczerze pokojowym usposobieniu narodu i rządu rosyjskiego, i że starać się będzie o zaspokojenie tego przekonania monarcha austro-węgierskiego. Prawdopodobnie też uprzedzi swego cesarskiego sprzymierzeńca o wyłożonych mu tu zaprzetychaniach i życzeniach, dotyczących rozwiązania kwestyi bułgarskiej. Dopiero gdy się to stanie, będzie można pomyśleć o doprowadzeniu

doskoku zamierzonego kompromisu między ruskimi i austro-węgierskimi interesami. Dopóty, dopóki nie nastąpi ta decydująca chwila, do komentarzy kół politycznych europejskich i prasy można jedynie względnie przywiązywać wagę.

Bardzo interesujące odkrycie zrobiła w wewnętrznej polityce Niemiec „Börs. Ztg.”, która pisze:

„Dziś wolno już o tem pisać, że pomiędzy cesarzem Wilhelmem II, a cesarową Fryderyką istotnie zachodziły różnice zdań, które obecnie są już zupełnie wyrównane i między matką a synem panuje najserdeczniejsza harmonia — harmonia, którą poprzednio miały liczne poważne względy, wykraczające z ram interesów familijnych.

Głęboka, nieustająca boleść cesarzowej Fryderykowej po stracie małżonka, jej zupełne zrezygnowanie z kwestyi międzynarodowej natury zmniejszyły serce syna; więc rzuceno zastępnym zapamiętaniem na jedną z tych rzeczy, w których zdawało się niemożliwym pojednanie. Cesarzowa Fryderyka ma w swym bólu jedynie tylko pociechę — miłość narodu do jej syna, który w młodych latach do tak wysokiego powołania został stanowiska — i jednę nadzieję — że panowanie jej syna stanie się pełnem chwały.

Przeżyta boleść była niezastępowaną próbą, ale zarazem przestrożą, jak nią bywa każda boleść; to też przyszłe dni cesarzowej wdowy będą wypełnione czynami miłosierdzia, świadczeniemi w swej przybranej ojczyźnie, z którą wskutek objęcia tronu przez syna wzniosłej jeszcze jest zespoloną.

Z Wiednia donoszą, że w sferach dyplomatycznych tamtejszych są przekonania, że zbliża się koniec rządów księcia Koburskiego i że ten wkrótce dobrowolnie z Bułgarii wyjedzie. Niemcy rozpoczęli działania dyplomatyczne w tym kierunku. Austria zgodziła się na dobrowolny wyjazd księcia Ferdynanda. Spodziewana jest również zgoda Włoch. Według zdania dzienników położenie Stambułu i księcia stało się nie do zniesienia, wobec wzmagającego się w kraju rozbojnictwa. Nieprzyjazne dla Rosji usposobienie dzienników nie znajduje echa w pośród ludności.

Z Sofii donoszą, że na koniec rozpoczyna się pomiędzy Austrią, Włochami i Anglią rokowania w sprawie bułgarskiej. Austria skłania się zgodnie z przedstawieniami Niemiec, porobić pewne ustępstwa, a mianowicie co do naznaczenia nowego kandydata na tron bułgarski. Tutaj wyrażają zdanie, że gdyby ks. Ferdynand nie znalazł nadal poparcia u żadnego mocarstwa, Bułgaria zaprzętałaby opozycję przeciw wyborowi nowego księcia.

„Nationalzeitung” donosi, że podróż króla belgijskiego do Londynu ma na celu ponowne zwołanie konferencji międzynarodowej w sprawach afrykańskich.

Półrządowa prasa niemiecka domaga się coraz natarczywiej wyłączenia francuskich właścicieli ziemskich w Lotaryngii, a mimo to cesarz Wilhelm jedzie w końcu września lub na początku października do Alzacji i Lotaryngii. Dłużej zatrzyma się w Strassburgu, gdzie zabawi na półtora tygodnia. W krajach zabranych odbędą się wielkie rewie; które uświetni obecność króla Belgów. Ten ostatni względnie pozwoli obu monarchom odnowić „serdeczne ze sobą porozumienie”.

Reklamy i Ogłoszenia.

Dr. Edmund Drewnowski.

zamieszkał w Radomiu, przy ulicy Lubelskiej w domu p. Belkowskiej. Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i kobiece.

Władysław Silnicki, adwokat przysięgły, przeniósł swą kancelaryę do sąsiedniego domu Dra Płużańskiego na I-m piętrze, o czem ma honor zawiadomienia strony interesowane.

Dr. Malhome d. 5 lipca r. b. zamieszkał na stałe w Opatowie.

Markus Rosen, agent wełny Warszawa, ulica Pawia N. 12.

Rozkład jazdy na kolei

Iwangrodzko-Dąbrowskiej
od dnia 1-go (13-go) maja 1888 roku.

POCIĄGI		por. tow. osob.	osobowy
Z Iwangr. do Dąbrowy			
Wych. z Iwangrodu	11 30 rano		12 05 w noc
„ z Radomia	1 31 pop.		2 43 „
„ z Bzina	3 09 „		5 12 „
„ z Kielce	4 57 „		7 25 rano
przych. do Dąbrowy	10 14 w n.		1 59 pop.
Z Dąbrowy do Iwangr.			
Wych. z Dąbrowy	5 10 rano		11 10 w noc
„ z Kielce	12 34 pop.		4 33 „
„ z Bzina	2 45 „		6 31 „
„ z Radomia	4 18 „		8 06 rano
przych. do Iwangr.	6 28 wiec.		10 02 „
Z Koluszek do Ostrow			
Wych. z Koluszek	10 24 wiec.		9 36 rano
„ z Bzina	6 06 rano		3 25 pop.
przych. do Ostrowa	8 46 rano		5 14 „
Z Ostrow do Koluszek			
Wych. z Ostrowa	12 05 pop.		1 47 w noc
„ z Bzina	3 18 „		6 16 rano
przych. do Koluszek	6 48 wiec.		1 51 pop.

Godziny przyścia i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyższe wykazano pociągi na stacjach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Koluszki, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich, a na stacji Bzina, pociągi głównej linii krzyżują się z pociągami odnog.

Na odnogach pogranicznych:

	tow. osob.	osobowy
Austriackiej.		
Strzemieszce odch.	1 51 pop.	9 57 wiec.
Granica przychodzi	2 14 „	10 20 „
Granica odchodzi	4 47 rano	10 51 „
Strzemieszce przy.	5 07 „	11 18 w n.
Pruskiej.		
Strzemieszce odch.	2 02 pop.	10 07 wiec.
Sosnowice przychodzi	2 34 „	10 37 „
Sosnowice odchodzi	4 42 rano	10 38 „
Strzemieszce przy.	5 17 „	11 08 „

Z powyższych pociągów wychodzących ze Strzemieszce w dzień i przychodzących do takowych w wieczór są w bezpośredniej komunikacji z pociągami dróg zagranicznych, w Strzemieszce zaś obadwa mają połączenie z pociągami głównej linii drogi Dąbrowskiej.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Panu K. w S. Owszem, ale pod warunkiem, jeżeli Szanowny Pan zapewni i udowodni, że na tej drodze da się projekt pański urzeczywistnić. Zdaniem naszym kwestya, podniesiona przez Szanownego Pana, jest jeszcze przedwczesną — jak na nasze stosunki.

Panu J. W. J. Niech Szanowny Pan będzie cierpliwym.

P. Maryi Fiw... w Nieminiach. Logogryfy Szanownej Pani spożytkujemy we właściwym czasie.

Panu A. K. w Nowem Miście. Racz Pan uprosić Szan. doktora Bielińskiego o zaordynowanie większej ilości zimnej wody — skutek będzie niewątpliw. Utwór do zwrotu.

Pannie Wandzie La. w L. „Serce Erinu” zaczniemy już drukować z początkiem września r. b. Radzimy Pani nabyć „Sejm czteroletni” Kalinki.

Z targów zbożowych i produktowych.

W Radomiu na targu czwartkowym dnia 9-go sierpnia r. b. usposobienie na pszenicę było bez zmiany; za korzec płacono rs. 6. Żyto utrzymuje się w cenie, korzec rs. 3.45, 3.50. Jęczmień wyborowy korzec rs. 3.00. Owies nowy rs. 2, stary 2.52 za korzec. Kartofli korzec płacono po rs. 1.

W Warszawie d. 9-go sierpnia na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenicę nieokreślone korzec średniej rs. 6.45. Żyto korzec płacono rs. 4.10. Owsa korzec rs. 2.70.

Okowita. W Warszawie d. 9-go sierpnia. Usposobienie na okowitę było mocne; płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 842² czyli garniec 274.

W Hamburgu usposobienie na okowitę mocne na lipiec 21 na lipiec-sierpień 21¹/₄, wrzesień-paździ. 21¹/₂ mr. za 100 litrów.

Wełna. Warszawa d. 10 sierpnia (kores. spec. „Gaz. Rad.”) Na rynek nasz w ciągu ubiegłego tygodnia przybyło kilku kupców zagranicznych i traktowało kilkadziesiąt centnarów wełny dobrej średniej i cienkiej. Do transakcyi jednak nie doszło. Do Tomaszowa sprzedano 200 pudów peregonu po rs. 21. Do Marka 400 pudów po tejże cenie i 100 ctr. wełny średniej do Rosyi po 84 talarów za centnar.

Potrzebny uczeń do felczera, katolik, w Opocznie.

Ruski redowity, chcący udzielać lekczy języka ruskiego, zechce złożyć adres swój, oraz warunki pod lit. K. W. w kantrze Gazety.

ZAWIADOMIENIE.

Istniejąca od lat trzech Stępcy Panien zawiadamia, że tak, jak w latach poprzednich, przyjmie panienki na stancję, uczęszczające do gimnazjum, zapewniając im opiekę i pomoc w nauce, jak również konwersację w języku francuskim. Wiadomość w Redakcyi.

Zawiadomienie. Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodziców i Opiekunów, iż zapis i egzamina do szkoły prywatnej z IV-ro letnim kursem rozpoczyna się dnia 20-go sierpnia r. b. i trwać będą do d. 1-go września. — Polecając się łaskawym względem osób interesowanych, zapewniam, że tak, jak i w latach poprzednich, starać się będę godnie odpowiedzieć położonemu we mnie zaufaniu.

E. Kurosz.

ZAWIADOMIENIE.

Zapis uczennic na przychodnie i pensyonarki stałe, oraz egzamina powakeacyjne tych uczennic, które miały warunkowo do klas następnych promocyje w szkole żeńskiej prywatnej, **Heleny Ponińskiej**, w Radomiu od lat ośmiu istniejącej, w domu Rottenberga (dawniej Hiroza) przy ulicy Kwańskiej pomieszczonej mającej — odbywać się będzie od dnia 20 b. m. do końca tegoż miesiąca, lekcye zaś rozpoczyna się d. 1 września.

Przełożony szkoły prywatnej żeńskiej w Radomiu zawiadamia Rodziców i Opiekunów, iż zapis i egzaminy uczennic tak przychodnich, jak i stałych pensyonarzy, rozpocznie się 20 b. m. i trwać będzie do 1-go września, t. j. do rozpoczęcia nauki. Przy szkole w tym roku zaprowadzona gimnastyka, biblioteczka uczniowska, a nadto dla pensyonarzy obowiązkowa kąpiel domowa. Szkoła pomieszczona w domu p. Wagi, dawniej Deskura. *Biernacki.*

Wdowa, znana w średnim wieku, znająca gospodarstwo wiejskie i miejskie, żyje sobie przyjac obowiązek gospodyni za umiarkowane wynagrodzenie. Wiadomości przy ulicy Lubelskiej w domu W-go Lichtensteina u p. Suchańskiego.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że w lasach, zwanych Boreni, należących do majoratu Raj, odległych od stacyi Ostrowiec o 12 wiorst, położonych w powiecie łżeckim, są naznaczone do sprzedaży: ciecica i las na dwóch lepszych osadach, w ogólnej przestrzeni morg 86. Bliższych objaśnień udziela plenipotent, Władysław Miklaszewski, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Jerozolimskiej Nr. 43.

„P O M O C” Towarzystwo Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków

powierzyło mi swoją

Jenerała Reprezentacyę
w guberniach Królestwa Polskiego.

Ubezpieczenia wchodzące w zakres działalności Towarzystwa załatwiane i wszelkie co do nich objaśnienia, prospekty i druki udzielane będą w biurze mojem w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr. 149, oraz w agenturach, przezemnie ustanowionych i nadal ustanowić się mających. Lišta imienna agentów wkrótce będzie ogłoszona.

Reprezentant jeneralny

D. Rosenblum

ulica Marszałkowska Nr. 149.

Energiczni i zabiegliwi kandydaci na agentów w Warszawie i na prowincyi zgłaszać się zechcą do mnie osobiście lub listownie.



Cement Portland

słynnej fabryki krajowej GRODZIEC,

wyrównujący dobrocią marce angielskiej Robinsa, używany wyłącznie do budowy dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej, oraz od lat kilkunastu do robót fortecznych, posiada na składzie:

Karol L. Wickenhagen.